

Św. Stanisław Kostka patron młodych na dzisiejsze czasy

Ks. Jan Augustynowicz

18 września przypada święto patrona polskiej młodzieży - św. Stanisława Kostki. Urodził się w 1550 r. w Rostkowie k. Przasnysza (diecezja płocka).

Znany badacz dziejów św. Stanisława Kostki - ks. kan. Janusz Cegłowski zastanawiał się przy jego grobie w Rzymie: „Czy dzisiaj, po kilku wiekach od śmierci, może on być światłem, wskazówką, ostoją w poszukiwaniach, wątpliwościach, zagubieniach czy decyzjach współczesnej młodzieży... Przez tyle lat wydawało mi się, że Stanisław Kostka to przeszłość, to historia Kościoła. Myślałem sobie: Co ma dzisiaj do zaproponowania ten odległy patron młodych, chłopak z XVI stulecia - młodzieży początku XXI wieku, młodzieży nasyconej kulturą absurdu, konsumpcji, seksu i zmysłów; kulturą utraty sensu i wyśmiewanej wiary; kulturą brutalności, przemocy i braku szacunku wobec drugiego człowieka; kulturą niewiary w miłość, w Ojczyznę, w tradycję; kulturą rozpadających się rodzin i przyjaźni; kulturą samotności i rozpacz, która wyciąga rękę po narkotyki, alkohol lub samobójstwo, i kulturą przerażającej pustki”.

W swojej książce zatytułowanej Święty Stanisław Kostka ks. Janusz Cegłowski tak pięknie pisze o naszym Patronie: „Nie dał się zwieść mirażowi kariery, bogatego i wygodnego życia, przyszłości zabezpieczonej majątkiem rodziców. Miał odwagę przeciwstawić się panującym modom na życie. Nie chciał tylko wypełniać żołądka, imponować strojami, uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Niesamowicie szybko zrozumiał te wszystkie złudzenia, za którymi często biegniemy, przeskoczył je, odkrył głębię, którą każdy z nas posiada, a która często przez całe życie jest w stanie uśpienia. Miał swoją klasę, styl. Był silną osobowością. Umiał przeciwstawić się naciskom grupy, być sobą, być wolnym. Jest to szalenie trudne, zwłaszcza w młodzięcym wieku. Żył z pasją. To siła zakochania. To nie był młodzieniaszek, który nie wie, po co żyje, jest znudzony i apatyczny, żądający od innych, a nie dający nic z siebie. Swą porywającą miłość młodzieńczą skierował do Boga. Nie miał czasu na eksperymenty w poszukiwaniu szczęścia. On wiedział, że ten świat nie zaspokoi jego tęsknot, że prędzej czy później poczułby się oszukany lub zawiedziony. Uwierzył w miłość Boga do niego i całym sobą Bogu odpowiedział. Miał pewnie świadomość, że charakter - to nie tylko sprawa dziedziczenia cech po przodkach, nie tylko wpływ środowiska, ale to również praca nad jego kształtowaniem. Stawać się dojrzałym człowiekiem - to podjąć trud rozwoju. Nie był mięczakiem, który mówi: taki już jestem, a zło usprawiedliwia słabością, obwinia innych, oskarża warunki, historię... Był czujnym ogrodnikiem wyrrywającym chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce. Młodość dla niego to była świadomość możliwości cudownego wzrostu, to rozpoznanie rzeźby, która ma się wyłonić ze wspaniałej bryły marmuru, to decyzja na to, komu zaufam i kto będzie moim Mistrzem. A jeśli zajdzie potrzeba, to post i modlitwa...” (s. 6-7).

Postacią młodego Świętego z Rostkowa zafascynowany jest też Ojciec Święty. 13 listopada 1988 r. Papież Jan Paweł II rozpoczął drugie dziesięciolecie swojego Pontyfikatu modlitwą na rzymskim Kwirynale, klęcząc przy sarkofagu polskiego świętego - Stanisława Kostki. Do zebranych gości Namiestnik Chrystusa wypowiedział wiele osobistych myśli i przeżyć. Powiedział wtedy m.in.: „Żyjąc krótko, przeżył czasów wiele». Wszyscy znamy te słowa, które stanowią syntezę życia naszego Świętego, postaci doprawdy niezwyklej: w tak niedługim czasie zdołał osiągnąć ogromną dojrzałość powołania chrześcijańskiego i zakonnego. Ten święty patron młodzieży polskiej towarzyszył mi od dawna, w czasach młodości i potem, stale. Towarzyszył mi w Rzymie, gdy byłem studentem w położonym niedaleko stąd Kolegium Belgijskim. Prawie każdego dnia przychodziłem szukać u niego duchowego światła i pomocy (...). Jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowszu przez Wiedeń do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przetrwanie do tego celu życia każdego chrześcijanina, jakim jest świętość. Kiedy znajdujemy się wobec tej niezwyklej postaci, myśli nasze podążają natychmiast do młodych całego świata (...). Tak, św. Stanisław miał trudną młodość, mimo że był z bardzo bogatego rodu, arystokratycznego, prawie królewskiego, miał trudną młodość. Młodzi dzisiaj mają w Polsce trudną młodość, czasem wydaje mi się, że nie potrafią sprostać wyzwaniom, czasem szukają wyjścia poza Ojczyznę. Dla wszystkich: i tych, co odchodzą z Ojczyzny, i tych, co zostają, niech św. Stanisław Kostka będzie patronem - patronem trudnych dróg życia polskiego, życia chrześcijańskiego. Szukajmy u niego stale wspomnienia dla całej młodzieży polskiej, dla całej młodej Polski”.

Te słowa Jana Pawła II pozostają aktualne do dziś. Zatem - św. Stanisław Kostka jest idealnym patronem dla młodych na dzisiejsze trudne czasy. To nie jest papierowy bohater.